

Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania

MARIA WOJTAK

(Lublin)

Wzorzec gatunkowy kazania

Z filologicznego punktu widzenia kazanie jawi się jako monolog (rzadziej dialog) przygotowany przez określonego kapłana i wygłoszony przezeń w trakcie nabożeństwa (zob. Cudak 1993: 107; Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 11-12 i in.). Homiletyka wypowiada się o istocie kazania w odmienny sposób. Kazanie jest przez homiletów postrzegane jako słowo Boże w słowie ludzkim: „kazanie w swojej istocie jest słowem Boga. Bóg jednak nie mówi do człowieka wprost, ale czyni to za pośrednictwem ludzkiego słowa (...). Słowo to w stosunku do słowa Bożego pełni rolę służebną. (...) słowo ludzkie w kazaniu jest nie tylko nośnikiem słowa Bożego, ale także jego interpretatorem” (Przyczyna 1994: 168, por. też Siwek 1992: 16; 1997: 15; Adamek 1992: 83; Lewek 1997: 16; 2000: 1266). Istnieją też rozbieżności terminologiczne. Kazanie może być bowiem traktowane jako każdy rodzaj przepowiadania kościelnego (w tym także homilia), gdyż homilia w takim wypadku jest ujmowana jako „rodzaj przepowiadania kościelnego polegający na popularnym wyjaśnianiu, komentowaniu, aktualizacji i praktycznym zastosowaniu tekstów biblijnych” (Brzozowski, Nadolski 1993: 1178). Po Soborze Watykańskim II homilia stała się integralną częścią liturgii, kazaniem zaś zaczęto nazywać taki rodzaj przepowiadania kościelnego, który nie ma związku z liturgią, a jedynie z nabożeństwami (rekolekcje, misje ludowe) (por. Siwek 1997: 5; Migut 2000: 1265 i in.). W świetle najnowszych ustaleń homiletyki kazanie i homilia to zatem dwie różne jednostki przepowiadania, w praktyce duszpasterskiej i mowie potocz-

nej brak jednak wyraźnego rozróżnienia – obu terminów używa się zarówno w dawniejszym, jak i nowszym znaczeniu.

W przedstawianym artykule przedmiotem charakterystyki filologicznej będą kazania (homilie w nowym znaczeniu) wygłoszone przez jednego kaznodzieję w kościele akademickim KUL w roku 1996, adresowane do studentów zaangażowanych w działalność duszpasterstwa akademickiego¹.

Zanim jednak zajmę się konstrukcyjnymi i stylistycznymi rozwiązaniami, które można uznać za indywidualne chwytły kaznodziejskie, spróbuję krótko odtworzyć wzorzec gatunkowy kazania. Wzorzec ten w wersji kanonicznej, klasycznej (tradycyjnej – jak się to zwykle określa w podręcznikach homiletyki) ma status wzorca normatywnego o retorycznej proveniencji, kształtowanego i modyfikowanego przez wieki². W modelu strukturalnym tego wzorca, dominującym do początków XX wieku (zob. Siwek 1992: 59), wyodrębnia się, jak w każdym monologu o konstrukcji mowy, trzy zasadnicze części: wstęp, rozwinięcie kazania (zwane też osnową lub zrębem) i zakończenie. Wstęp (określany mianem zwyczajnego) miał zawierać motto, pozdrowienie słuchaczy, wstęp właściwy, podanie dyspozycji kazania i modlitwę (por. Siwek 1992: 52-54; Adamek 1992: 138-139)³. W części właściwej kazania mieścić się winny segmenty związane z jego przedmiotem, uporządkowane w sposób logiczny, a jednocześnie jasny i naturalny, a więc taki, który nie utrudniałby odbioru (Siwek 1992: 59). Zakończeniu (nazywano je także zamknięciem – por. Adamek 1992: 143) przypadała bardzo istotna rola, dopuszczano więc różnorodność jego formy, zalecając prostotę i rzeczowość oraz związek z treścią kazania (por. Siwek 1992: 64-66)⁴.

Homiletyka przewiduje możliwość posługiwania się modelami, które, zgodnie z przyjętą w tym opracowaniu koncepcją opisu wzorców gatunkowych wypowiedzi użytkowych, uznać trzeba za alternatywne, jeśli w niewielkim stopniu, dzięki przekształceniom poszczególnych członów, odbiegają od wzorca kanonicznego,

1 Jest to zbiór dziewiętnastu obszernych tekstów, zebranych przez Panią Katarzynę Jęzak, która w roku 1997 napisała pod moim kierunkiem pracę magisterską, poświęconą ich językowej charakterystyce. Autorka nie rozważała jednak zagadnień, które czynię przedmiotem opisu w niniejszym opracowaniu.

2 Zwięźle przedstawiony obraz owych zmian znajdujemy w artykule Lewka (2000: 1266).

3 Zalecano, aby był krótki, odpowiadał tematowi kazania i nie nużył słuchaczy. Wyodrębniano też wstęp nadzwyczajny, wiążący jego kształt z odstępstwami od struktury wstępu zwyczajnego (por. Siwek 1992: 54).

4 O zakończeniach stosowanych najczęściej w praktyce kaznodziejskiej pisze Sieradzka-Mruk (1997: 290).

bądź alternatywne, gdy skala przekształceń jest większa, a normy homiletyczne nadają owym formom tekstu kaznodziejskiego status form ekwiwalentnych w stosunku do wzorca kanonicznego⁵. Wzorce alternacyjne powstają w praktyce kaznodziejskiej, wzorce alternatywne zaproponowała homiletyka (por. Siwek 1992: 68-79; Adamek 1992: 144-145). Można więc, podsumowując tę część rozważań, powiedzieć, że w aspekcie strukturalnym wzorca gatunkowego kazania sfera paradoksów obejmuje bieguny: model retoryczny, naśladowujący mowę doradczą, i wypowiedź improwizowaną, a więc taką, która daje „pierwszeństwo spontaniczności, naturalności, życiowości, aktualności” (Siwek 1992: 39).

Pragmatyczny aspekt wzorca gatunkowego kazania obejmuje cele i funkcje wypowiedzi, portret nadawcy i odbiorcy oraz relacje nadawczo-odbiorcze. Dookreślana w tych zakresach pragmatyka kazania oparta jest na paradoksach, wynikających przede wszystkim ze statusu przekazu, a więc z tego, jak wspominałam, że jest to słowo Boże w słowie ludzkim. Nadawcą (podmiotem) nadrzędnym w kazaniu jest zatem Bóg, człowiek pełni rolę podmiotu narzędnego, jak piszą homileci (por. Adamek 1992: 83). Kaznodzieja jawi się jako pośrednik oraz interpretator słowa Bożego (jego role mogą być jednak postrzegane znacznie bardziej drobiazgowo – por. Przyczyna 1997).

Dla homiletycznego opisu duże wyzwanie stanowi także odbiorca kazania (por. Przyczyna 1998). W przedstawianej charakterystyce wzorca gatunkowego odwoływać się będę jednak przede wszystkim do badań filologicznych, dotyczących pozycji adresata w strukturze monologu kaznodziejskiego i form językowych, służących sygnalizowaniu obecności adresata w wypowiedzi, gdyż te zjawiska mają istotny wpływ na stylistykę przekazu (por. Sambor 1988: 59-61; Zdunkiewicz-Jedynak 1996; 1998; Matuszczyk 2001; Przyczyna 2001).

Filologiczny punkt widzenia, oparty przede wszystkim na przesłankach retorycznych, eksponuje funkcję dydaktyczną i perswazyjną kazania. Filologowie starają się odtworzyć zasady i wyznaczniki oraz środki perswazji kaznodziejskiej, nie zapominając o tym, że jest to szczególny rodzaj oddziaływań ze względu na „współuczestnictwo wiernych we wspólnocie akceptującej wartości transcendentne, we wspólnocie wierzących, dla których sacrum jest rzeczywistością i jawi się w akcie kultu” (Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 41). Dla homiletów najważniejsza

5 Koncepcję wzorców gatunkowych wypowiedzi użytkowych przedstawiam w kilku opracowaniach, wyodrębniając: wzorzec kanoniczny (decydujący o tożsamości gatunku), wzorce alternacyjne (wynik przekształceń poszczególnych składników wzorca kanonicznego) oraz wzorce adaptacyjne (rezultat nawiązań do innych wzorców gatunkowych) (por. np. Wojtak 1999: 108).

jest profetyczna funkcja przekazu kaznodziejskiego, ponieważ ma on służyć budzeniu lub pogłębianiu wiary, budowaniu wspólnoty Kościoła i prowadzeniu wiernych do zbawienia (zob. Adamek 1992: 111; Lewek 2000: 1266).

Odrębną, choć jednocześnie powiązaną z poprzednimi, sferę paradoksów gatunkowych kazania stanowi jego ukształtowanie językowe i stylistyczne. Źródłem języka kazań jest przede wszystkim *Biblia*, jej przesłanie powinno być jednak aktualizowane, kazanie nie może się więc ograniczać do mówienia *Biblią*. Nie może też być teologicznym traktatem. Monolog kaznodziejski wygłoszony w trakcie liturgii powinien być realizacją języka mówionego w jego odmianie podniosłej (retorycznej), a więc wypowiedzią starannie przygotowaną i poprawnie artykułowaną. Wymóg skuteczności i zrozumiałości nie dopuszcza jednak przesadnego skostnienia mowy, sztucznego patosu czy egzaltacji.

Odnosząc charakterystykę wyznaczników stylistycznych do przyjętego tu sposobu opisu wzorców gatunkowych, mogę wstępnie proponować następujący zbiór cech stylistycznych, typowych dla kanonicznego wzorca kazania: a) szablonowość związana z wyznacznikami strukturalnymi i funkcjonowaniem formuł kompozycyjnych, a także innych utartych sposobów wysłowienia; b) komunikatywność, perswazyjność, obrazowość i ekspresywność jako zbiór cech determinowanych pragmatycznie; c) hieratyczność, fachowość i zneutralizowaną potoczność jako cechy związane z genezą użytych środków⁶. Zabiegi kompozycyjne zaś mają służyć ясному wyrażaniu intencji szczegółowych i estetycznemu zwieńczeniu przekazu. Podstawowe zasady wyboru i doboru środków powinny wynikać z tego, że kazanie jest sztuką głoszenia słowa Bożego w taki sposób, aby wierni je przyjęli i według niego żyli (Siwek 1992: 157).

Realizacja strukturalnego komponentu wzorca gatunkowego

Analizowane kazania należy zaliczyć do tekstów o strukturze naruszonej przede wszystkim z tego powodu, że redukcji uległy w nich wszystkie składniki klasycznego wstępu. Nie ma więc ani motta, ani pozdrowienia słuchaczy, dyspozycji czy modlitwy. Wszystkie wypowiedzi kaznodzieja rozpoczyna od segmentu, który jest częścią właściwego kazania. Inicjalnym składnikiem ramy tekstowej będzie w tej sytuacji pierwsze zdanie wspomnianego segmentu, a składnikiem finalnym

6 Formy potoczne z rejestru emocjonalnego mogą być użyte w roli środków wyrażających zaangażowanie kaznodziei lub środków wspomagających obrazowość wywodu.

zdanie lub zbiór zdań tworzących zakończenie wypowiedzi homiletycznej. Segmentacją wewnętrzną rządzą zasady logicznego wynikania, przejrzystości, jasności i prostoty. W tym względzie wypowiedzi naszego kaznodziei spełniają szereg podstawowych wskazówek zawartych we wzorcu gatunkowym.

Zdania incipitowe nie są na tyle schematyczne, by przypisywać im status formuł. Można jednak zauważyć pewne prawidłowości w sposobie ich redagowania. Są to mianowicie incipity o funkcji intertekstualnej, gdyż większość z nich nawiązuje do *Ewangelii* (5), czytań mszalnych (7) lub innych fragmentów *Biblii*, kilka do tekstów Ojców Kościoła, jeden zaś do wcześniejszych homilii tego samego kaznodziei. Kształt incipitów harmonizuje z zamysłem pokazania mocy i aktualności słowa Bożego, a także bezmiaru Bożego miłosierdzia. Kaznodzieja pragnie bowiem przede wszystkim nieść ludziom nadzieję.

W jeszcze mniejszym stopniu spetryfikowane są finalne składniki ramy tekstowej czy szerzej ujmowanego zakończenia. Stanowią one alternacyjną realizację wzorca kanonicznego, gdyż opuszczana jest konsekwentnie formuła aklamacji. Poza tym końcowe segmenty analizowanych homilii nawiązują do dwu podstawowych modeli zakończenia: unitio – główna myśl kazania przedstawiona w skrócie lub clausio – formuła wzywająca do oddania czci Bogu (zob. Lewek 2000: 1266). Z filologicznego punktu widzenia można więc mówić o zakończeniach dyskursywnych i apelatywnych. W grupie pierwszej mieszczą się wypowiedzenia podsumowujące końcowy akapit (1) *I rzeczywiście: możemy spożywać i nasycimy się wszyscy.*; lub cały tekst (2) *I wbrew temu, co się tobie czasami wydaje, Bóg wcale nie przypomina tego nieczulego sędziego z dzisiejszej Ewangelii: Bóg nie zwleka i prędko weźmie w obronę swych wybranych, którzy wołają do Niego.*

Zakończenia z rodzaju apelatywnych odbiegają od typowych realizacji nie tylko z powodu uproszczenia, związanego z redukcją kilku składników, lecz przede wszystkim dlatego, że zawarte w nich apele nie są tak ogólnikowe i abstrakcyjne, jak w przeciętnych kazaniach (por. ustalenia Sieradzkiej-Mruk 1997: 288-289). Można je podzielić na wezwania do modlitwy i wezwania do pogłębienia wiary, całkowitego zaufania Bogu. W wezwaniach modlitewnych powtarza się apel o uwielbienia Boga, przekazywane są też prawdy o Bogu i utrwalane specjalne sposoby mówienia o Stwórcy. Wspomniane segmenty tekstu homiletycznego mają więc walor parenetyczny. Porównajmy dla przykładu: (3) *A więc uwielbiamy Go, bo wielkie rzeczy nam Pan uczynił!*; (4) *A więc świętujemy z radością i uwielbiamy naszymi sercami, naszymi głosami i gestami tego, który „króluje na wieki, naszego Boga przez pokolenia”.*

Apelując o pogłębienie wiary kaznodzieja dba o to, aby jego wypowiedź zyskiwała stosowną siłę oddziaływania na słuchaczy, nadaje więc zakończeniom homilii iście dramatyczną formę. Posługuje się składnią emocjonalną, wspomagając działanie eksklamacji wielokrotnym jej powtórzeniem. Całość organizują kompozycyjnie różnorodne odmiany paralelizmu, przez co zakończenie zyskuje kształt komunikatu sugestywnego. Siłę oddziaływania apelu ma wzmacniać jego forma gramatyczna (1. os. l. mn. czasowników) i aktualizacja czasowa: (5) *Zapagniemy dziś słuchać i przyjąć dar Ducha Świętego: osobową miłość Boga wlaną w nasze serca.*; (6) *Skierujmy się teraz z naszą wiarą ku temu, który tutaj jest.*; (7) *Zapagniemy przyjąć dziś z wiarą to, że jedno, co może nam Bóg dać to swoją miłość.*

Autor analizowanych homilii dba też o kompozycję całości. Stosuje najogólniej, zgodnie z regułami budowy homilii klasycznej, zasadę kaznodziejskiej dedukcji, rozpoczynając wypowiedzi (wyjątki są nieliczne) odesłaniem do *Biblii*. Wprowadza przy tym zmienne układy segmentów wewnętrznych. Można zatem wyodrębnić trzy podstawowe schematy kompozycyjne, które zostaną w tym opracowaniu przedstawione zwięźle, bez odwoływania się do przykładów.

Schemat A zawiera następujące składniki: a) nawiązanie do *Biblii*; b) uogólnienie wątku biblijnego, jego katechetyczną interpretację; c) egzemplum; d) refleksję uogólniającą, dotyczącą istoty grzechu; e) powrót do wątku biblijnego z refleksją aktualizującą; f) konkluzję. W modelu A zatem pojawiają się segmenty odsyłające do *Biblii* (referujące), segmenty odnoszące się do współczesnego życia (także referujące), segmenty mieszane – historie biblijne widziane przez pryzmat doświadczeń współczesnego człowieka i odwrotnie – doświadczenia współczesnego człowieka w oświeceniu biblijnym (segmenty referujące i oceniające zarazem).

W schemacie B mieszczą się: a) segment nawiązujący do *Biblii*; b) refleksja uogólniająca i aktualizująca biblijne przesłanie; c) sekwencja segmentów ilustrujących, interpretowanych w świetle *Biblii*; d) segment podsumowujący, ukazujący grozę położenia (egzystencji człowieka) i jego bytową niewystarczalność (rozwiązanie tej sytuacji, jakie daje Bóg, jest przedstawione w zakończeniu, mającym formę podsumowania wywodów).

Schemat C tworzy sekwencja segmentów nawiązujących do *Biblii* z jednoczesną aktualizacją Bożego przesłania.

Specjalna gra między kompozycyjnym szablonem a oryginalnością rozwiązań toczy się nie tylko na obszarze całej wypowiedzi, lecz także w zasięgu segmentów. Rytualizacji wypowiedzi służy stosowanie zasady analogii jako podstawy kompozycji poszczególnych całości. Kunszt kaznodziei polega na tym, że kompozycję całości powtarza on w kompozycji segmentów. Odpowiadająca strukturze argu-

mentacji kompozycja w skali makro, znajduje odpowiedniki w układach kompozycyjnych poszczególnych segmentów, które, będąc argumentami, same są oparte na strukturze argumentacyjnej. W jednym z kazań interpretujących przesłanie *Ewangelii*, traktującym *Ewangelię* jako aktualne słowo Boże, teza główna, którą kaznodzieja ujmuje w następujących słowach: *Ewangelia rozbija tym kilka mitów pielęgnowanych przez wielu pragnących iść za słowem Bożym*, jest uzasadniana w kilku segmentach skomponowanych według schematu: a) założenie: Bóg nie działa w sposób, jaki człowiek skłonny byłby mu przypisywać (sposób Z – tu jest jakaś konkretna ilustracja). Jeżeli sądzisz, że tak jest, jesteś w błędzie.; b) teza: Bóg działa na swój sposób (w sposób Y – konkretny przykład); c) konkluzja: możesz to działanie przyjąć albo odrzucić, Bóg zostawia ci wolną wolę, ale to on wie, co jest dla ciebie dobre.; d) apel: zaufaj Bogu.

Mechanizm analogii w obrębie segmentów może się ukonkretniać w postaci paralelizmu składniowego, powtórzenia lub wyliczenia i nagromadzenia. Do tych zabiegów kaznodzieja ucieka się tak często, że można je uznać za dominantę kompozycyjną o funkcji perswazyjnej i rytualizującej, a także sakralizującej przekaz.

Wymienione chwytły mogą być także wbudowane w strukturę argumentacji, gdy mamy najpierw wyliczenie przesłanek: *Przychodzi pokusa* (powtórzone 3 razy), sformułowanie tezy, która też jest oparta na wyliczeniu, gdyż realizuje schemat: tak, ale. W roli argumentów występują obserwacje rozpoczynane od słów *To prawda, że ...* i wzmocnione stwierdzeniem: *To wszystko prawda*. Następuje jednak po nim zmiana punktu widzenia i wyliczenie kontrargumentów: *Ale prawdą jest też i to, co mówi nam wiara Kościoła, że grzech raniąc nas głęboko, nie zdołał nas zabić*. Segment kończy się zaś następującą konkluzją: *Jest prawdą i to, że skoro stać nas na tak niewiele, to Chrystus wcale nie domaga się więcej*.

Schemat argumentacji należy uznać za podstawowy sposób organizacji jednostek tematycznych zarówno w obrębie całości wypowiedzi, jak i w przypadku pojedynczych segmentów. Kaznodzieja najpierw mówi więc o tym, co przemawiałoby przeciw zakładanej tezie, następnie zbija te argumenty (*Byłoby tak, gdyby nie miłość Jezusa; jest inaczej; z jednej strony, z drugiej strony*), by sformułować konkluzję. Jest to podstawowy sposób zjednywania sobie audytorium. Twórcy homilii zależy na tym, by słuchacze zrozumieli przedstawiane treści, zaakceptowali je i zechcieli pozytywnie odpowiedzieć na kaznodziejskie apele.

Kto, do kogo, po co – pragmatyczne wymiary tekstu

Analizowane teksty dają podstawę do przypuszczenia, że ich autor przypisuje sobie rolę interpretatora, przewodnika, egzegety. To rola dominująca, lecz nie jedyna. W kilku homiliach kaznodzieja występuje jako konkretny człowiek, odwołujący się do własnych doświadczeń ludzkich: (8) *Jeden z moich znajomych powiedział mi kiedyś coś takiego...*; (9) *Jeden z moich znajomych wspomniał kiedyś...*; (10) *Jeden z moich przyjaciół, Krzysztof, przypadkowo...*; (11) *Czasem nie mogę się nadziwić głupocie intelektualistów...*, a także doświadczeń wiary: (12) *Ja wierzę, że Bóg „z kamieni wskrzesić może potomstwo Abrahamowe”, ale skoro Wy jesteście, to Was Bóg wzywa, aby być Kościołem wskazującym na to, co sprawiedliwe, na to, co słuszne, aby wskazywać na prawdę.*

Ról kaznodziei oraz ich językowych wyznaczników nie da się opisać bez wprowadzenia uwag dotyczących zaprojektowanego w homilii odbiorcy. Słuchaczami analizowanych wypowiedzi kaznodziejskich byli uczestnicy Mszy św. odprowadzanych w kościele akademickim, a więc w większości ludzie młodzi, na ogół studenci. Podstawową formą gramatyczną, która identyfikuje w tekście odbiorców jest forma MY (1 os. l. mn. czasowników, formy zaimka *my*), stosunkowo często pojawiają się formy typu TY, najrzadziej zaś, właściwie można powiedzieć sporadycznie, ucieka się kaznodzieja do form typu WY.

MY jest wielofunkcyjne i używane z rozmysłem, więc twórcy analizowanych homilii udaje się uniknąć potknięć obserwowanych nierzadko we współczesnym kaznodziejstwie (por. Matuszczyk 2001: 28-29). Takie MY oznacza z reguły wspólnotę uczestnictwa we Mszy św., a więc także wspólnotę przekonań wpływających z wiary (zob. uwagi Siwka 1992: 127-128; Zdunkiewicz-Jedynak 1996; Przyczyny 1997: 205; Matuszczyk 2001: 26). Formy tego typu służą aktualizacji przekazu i budują jego dramaturgię, gdyż z ich pomocą kaznodzieja odsyła do czytań mszalnych i nie pozostawia wiernych biernymi – przeciwnie mobilizuje do wspólnego dochodzenia do prawdy. W analizowanych homiliach takie MY jest właśnie dialogowe (o innych przejawach dialogowości w dalszej części wywodu), a zatem wyzyskiwane w nietypowy sposób: (13) *Śpiewaliśmy dzisiaj...*; (14) *Słyszeliśmy o osobie Jana Chrzciciela, który wzywał do nawrócenia...*; (15) *Kościół wzywa do nawrócenia jak Jan Chrzciciel i mówi też to, co słyszeliśmy w Słowie Bożym: na czym polega nawrócenie.*; (16) *Słyszeliśmy dziś w Ewangelii...*; (17) *Słyszeliśmy dzisiaj: Jezus miłował siostry Martę i Marię i ich brata Łazarza.*

Interakcyjny charakter wypowiedzi, w których kaznodzieja posługuje się formami MY, jest widoczny jeszcze bardziej w przypadku apeli, zarówno tych z uży-

ciem form rozkaznikowych, jak i form zakamuflowanych. Bardzo trudno przy tym rozstrzygnąć, kiedy kaznodzieja sugeruje włączanie siebie w zbiorowość objętą apelem. Trudność wiąże się także z tym, że ma on zwyczaj niespodziewanego przechodzenia na odmienny sposób identyfikacji adresatów i ustalania relacji nadawczo-odbiorczych. Do toposów kaznodziejskich, jak wspominałam, należy w zbiorze analizowanych homilii motyw aktualności ewangelicznego przesłania. Oto jak zmieniając technikę wysłownienia kaznodzieja stara się powiększyć sugestywność wywodu: (18) *Kiedy **śluchamy** w Ewangelii o spotkaniach Jezusa z różnymi ludźmi, **odnajdujemy tam nasze** własne spotkania z Nim: w spotkaniach z Zachęszem, kobietą cudzołożną, z Szymonem i Andrzejem (...) **odnajdujemy nasze** własne spotkania z Chrystusem. Lecz również **odnajdźmy** siebie w spotkaniach Jezusa z faryzeuszami i saduceuszami. I **bądźmy pewni** jednego: bez względu na to, w jakiej scenie **odnajdujemy** siebie, spotyka **nas** ta sama nieskończenie cierpliwa miłość Chrystusa.*

Jeszcze bardziej dramatyczną formę przybierają fragmenty, w których zmienia się wykładniki kategorii osoby, a adresat wypowiedzi pozostaje zasadniczo ten sam. Pozwala to kaznodziei pokazywać jedno zjawisko z różnych punktów widzenia, zapobiega nie tylko monotonii stylistycznej czy sztamie, lecz aktywizuje odbiorców, przykuwa ich uwagę, zmusza wręcz do zaangażowanego odbioru: (19) ***Zobaczmy, jaki jest ten świat, którego istnienie próbuje **nam** wmówić szatan. (...) Zło najpierw zakwestionuje to, kim **jesteś**, po co **żyjesz**, dokąd **zmierza twoje** życie. (...) W wizji świata, którego obraz zło próbuje **nam** wtłoczyć nie ma miejsca dla innych. Istnieje tylko **moje** rozdarcie, **moja** wewnętrzna samotność. Istnieje tylko coraz potężniejsze „ja”, które wciąga wszystko jakby w wir.***

Identyfikacji odbiorcy służą też niejednokrotnie formy typu TY. Pojawiają się one w szczególnie mocnych apelach (nakazach i zakazach), które kaznodzieja chce formułować bez powiększania, groźnego w takich razach, dystansu. Wspomniane apele zyskują też stosowną szatę słowną, z reguły kolokwialną.

Gospodarując umiejętnie wykładnikami kategorii osoby, kaznodzieja formułuje wypowiedzi tak, by powagi swej roli nie naruszyć i dobrze spełnić funkcję przedstawiciela Kościoła udzielającego nauk, ale też wyjaśniającego ludzkie doświadczenie w świetle Ewangelii w taki sposób, aby odbiorca mógł odczuć, że w słowie kaznodziei mieści się słowo Boże.

Chcąc nadać swym wypowiedziom znamiona tekstów interakcyjnych, a więc takich monologów, które stale akcentują obecność odbiorców w celu ich aktywizowania, twórca analizowanych homilii stosuje różnorodne zabiegi, odbiegające jednak od klasycznych wzorców. Rzadkością są więc bezpośrednie zwroty do

sluchaczy. Brak ich, o czym już wspominałam, we wstępnym akapicie, a wewnątrz wypowiedzi pojawiają się w całym okazałym cyklu zaledwie dwukrotnie. Kaznodzieja uzyskuje w ten sposób ciekawy efekt perswazyjny. Dominuje w jego wystąpieniach tendencja do włączania słuchaczy w tok wywodu, a w trakcie wygłaszania powstaje iluzja wspólnoty mówienia. Odbiorca ma odczuwać wrażenie, że razem z mówcą - tu i teraz - tworzy jego i zarazem swoją wypowiedź. Zwracając się bezpośrednio do słuchaczy za pomocą frazy wokatywnej *Moi drodzy*, kaznodzieja natychmiast wprowadza formy osobowe, które sugerują jego przynależność do wspólnoty: (20) *Moi drodzy, zazwyczaj uciekamy od takich sytuacji w naszym życiu [chodzi o sytuacje kryzysowe dop. M. W]. Wzbudzają w nas przerażający lęk. Zniszczenie poczucia bezpieczeństwa, pewności...; Moi drodzy, to prawda, że grzesząc popełniamy zło, to prawda, że to nasze grzechy przybijają Jezusa do krzyża, to prawda, że grzesząc ranimy naszych bliskich i siebie samych.*

Kolejną formą dialogowości jest operowanie pytaniami kierowanymi do słuchaczy. Nagromadzone w jednym członie, mające kształt pytań o rozstrzygnięcie, przy zmiennej formie wykładników kategorii osoby stanowią mocny środek perswazyjnych oddziaływań: (21) *Czy jesteście w stanie odczuć to wielkie cierpienie Boga, który pragnie zbawienia każdego człowieka, który pragnie każdemu człowiekowi objawić swoją nieskończoną miłość, gdy nic nie jest w stanie zrobić w twoim sercu? Czy jesteście w stanie wyobrazić sobie tę wielką tragedię Boga, który ukrzyżowany twoim potężnym „ja” już nie może nic uczynić dla twojego zbawienia? Czy możesz wyobrazić sobie tę wielką tragedię miłości, która jest bezradna, której nie chce się przyjąć?* Przedstawiony fragment ma poruszyć serca, mobilizować wolę kształtowania życia zgodnie z zasadami Ewangelii, skłaniać do refleksji nad prawdami wiary.

Do chwytów retorycznych natomiast, służących aktywizowaniu słuchaczy, zaliczyć należy wprowadzanie w tok wywodu pytań stawianych w ich imieniu. Dramaturgię przekazu tworzy dodatkowo odpowiednie gospodarowanie wykładnikami kategorii osoby i włączanie pytania w kontekst.

Kończące akapit wstępny pytania: (22) *Możemy się tu zapytać: a co to nas obchodzi? Jaki to ma związek ze mną?* pozwalają kaznodziei na formułowanie odpowiedzi, które odbiorca może uznać za własne. Dużą moc perswazyjną zyskuje nagromadzenie w jednym segmencie pytań, wyrażających wątpliwości, jakie powinien mieć (ma) sam słuchacz: (23) *To pytanie: „A co na to Jezus?” zamyka w sobie także i twoją wątpliwość. Jak zachowuje się Bóg, kiedy ja popełniam grzech? Czy Bóg mnie przeklina, skazuje na śmierć?*

Przewycięzaniu konwencji kazania soliloquium służą naszemu kaznodziei przede wszystkim pytania retoryczne (tych jest niewiele) i pytania deliberatywne⁷. Pytania retoryczne mogą pełnić funkcję argumentów uzasadniających ważną prawdę. Nagromadzone w bliskim kontekście sugerują odbiorcy, że uczestniczy w kształtowaniu toku wywodu i sam formułuje odpowiednie spostrzeżenia: (24) *Czy mógł wyobrazić sobie Izajasz, że jego ust dotknie płomień tak gorący, że nawet anioł nie mógł go unieść gołymi dłońmi? Czy mógł faryzeusz Szawel wyobrazić sobie, że to on zakorzeni objawienie wśród pogan na tysiąclecia? Czy mógł rybak Szymon pomyśleć, że stanie się opoką dla Kościoła? Jest sens i powołanie, które odsłania się tym, którzy – jak rybacy – zostawili wszystko i poszli za Nim.*

Pytania deliberatywne rzadko są w analizowanych homiliach zwykłym ozdobnikiem czy urozmaicheniem kształtu wypowiedzi. Budując wewnętrzną dialogowość jakiegoś segmentu, służą zderzaniu punktów widzenia i umożliwiają słuchaczom samodzielne kształtowanie świata wartości (w każdym razie słuchacze odnoszą wrażenie, że kaznodzieja niczego im nie narzuca).

Wiele spośród tych pytań można rozpatrywać jako formę wprowadzenia rozważań, wyjaśniania jakiejś kwestii, która powinna znaleźć eksplikację opartą na prawdach wiary: (25) *A co znaczy postawienie Jezusa na pierwszym miejscu w swym sercu?*; (26) *Dlaczego więc nie faryzeusz odszedł usprawiedliwiony?*; (27) *Dlaczego? Jaki to ma sens?* W innych fragmentach pytania służą urozmaicheniu toku opowieści, stymulując zainteresowanie słuchaczy: (28) *Jakie były tego konsekwencje?*; (29) *A co na to Jezus?*; (30) *O jakiego rodzaju słabość chodzi?*

Niektóre pytania zyskują większą moc perswazyjną, gdyż kaznodzieja je powtarza i traktuje jako klamry kompozycyjne segmentu lub zapowiedź rozważań wypełniających kolejną część wypowiedzi: (31) *A zatem, cóż odnajdziemy, gdy spróbujemy pójść za duchem dzisiejszych tekstów, poddając nasz krytyczny rozum pod kierownictwo blasku Prawdy? (...) Cóż zatem możemy odnaleźć w dzisiejszych tekstach?*

Nagromadzenie pytań ma także wartość dydaktyczną. W jednej homilii kaznodzieja zachęca słuchaczy do tego, by nie bali się rozważań, wyrażania wątpliwości, by takie wątpliwości wprowadzali do modlitewnych kontaktów z Chrystusem. W kolejnej swej wypowiedzi kaznodzieja pokazuje, jakie rozterki (i w jaki sposób artykułowane – trzeba tu zwrócić uwagę na grę formami kategorii osoby) może mieć

7 B. Boniecka (1988: 132-141) zalicza pytania deliberatywne, deklaratywne, bezsporne i patetyczne do klasy pytań retorycznych. O sposobach wyzyskiwania tego typu pytań dla celów perswazji w kazaniach pisze Zdunkiewicz-Jedynak (1996: 84-87; 1998: 282).

chrześcijanin: (32) *Czy naprawdę jesteśmy zdolni do tego, żeby cieszyć się, gdy ktoś nas prześladowuje? Czy wydaje się w ogóle możliwa radość z tego powodu, że czujemy się prześladowani (...)? Czy jest wśród nas ktoś taki, kto cieszyłby się, gdyby spotkały go prześladowania, kto by cieszył się, gdyby cierpiał niezаслужenie? Czy czasami polecenie Jezusa nie jest dla mnie, zwyczajnego, słabego i grzesznego człowieka zbyt ciężkie?*

Ze względu na częstość użycia oraz wielofunkcyjność można uznać pytania za perswazyjną dominantę analizowanych tekstów. Autor tych homilii preferuje morfologiczne i składniowe środki perswazji, rzadziej natomiast ucieka się do użycia leksyki, wyrazów normatywnych zasadniczo wręcz unika. W swych działaniach parenetycznych jest nastawiony na objaśnianie, pouczenie, a nie nakazywanie czegoś. W procedurach objaśniania ważną rolę odgrywają definicje regulujące, w których kaznodzieja stara się ustalić zakres definiendum, wprowadzając jednocześnie ocenę zjawisk, które ono obejmuje. Stosuje więc nieco inne techniki perswazyjne niż te, które się zwykle spotyka w tekstach przepowiadania kościelnego (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 47-48; Matuszczyk 2000: 322). Posługuje się często wyliczeniem, a perswazyjność objaśnienia wzmacnia nie przez wartościowanie, lecz dzięki antytezie. Liczne definicje zawierają bowiem negację. Podstawowe schematy takiej definicji przedstawiają się następująco: schemat antytetyczny: X nie jest A, B czy C, X jest Z.; schemat wyliczeniowy: X jest A, B, C, D. Oto przykład realizacji schematu pierwszego: (33) *Miłosierdzie Boga nie jest takim martwym bajorem, które skisnie, gdy wrzuci się do niego trochę brudu i śmieci. Miłosierdzie Boga jest jak rzeka Jordan, nieustannie wonna i świeża (...)* i fragmenty homilii objaśniające pojęcie według schematu drugiego: (34) *Sytuacją krytyczną jest też kontekst dzisiejszego pierwszego czytania (...); (35) Swoistą sytuacją krytyczną jest ta, gdy zawodzą nas ludzie, którym ufaliśmy, gdy burzą się autorytety, na których zdaniu budowaliśmy całe nasze życie.* Tego typu definicje są zazwyczaj włączane w całą rozbudowaną procedurę objaśniania z wyzyskaniem różnorodnych środków, wspomagających pogładowość wywodu. W zbiorze tych środków znajdują się też egzemplarze. Oto przykład: (36) *Różne są powody, dla których daną chwilę można nazwać sytuacją krytyczną: jeden z moich przyjaciół, Krzysztof, przypadkowo został uderzony w głowę; doszło do uszkodzenia mózgu, stracił mowę, umiejętność utrzymania równowagi, zdolność do łatwego przyswajania wiedzy, lekarze zawyrokowali, że całe życie będzie musiał spędzić w łóżku. Wszystko runęło w gruzy.*

Operując środkami składniowymi, używanymi dla celów perswazyjnych, twórca analizowanych homilii nie ogranicza się jedynie do wyzyskania mechanizmu

analogii, a więc nagromadzenia struktur o paralelnej budowie. Stosunkowo często operuje kontrastem lub innymi układami form syntaktycznych. Zabiegi te mają na celu wprowadzenie hierarchii sensów i wartości przy pozorach zwykłego komunikowania. Oto przykład: (37) *Moi drodzy, zazwyczaj uciekamy od takich sytuacji w naszym życiu. **Wzbudzają w nas przerażający lęk. Zniszczenie poczucia bezpieczeństwa, pewności, kryzys zaufania są w nas zawsze źródłem lęku. Ten lęk jest potężny. Niczym nie da się go zagłuszyć, ani udawać, że go nie ma – tak samo jak nie sposób byłoby nie dostrzec w kosmosie znaków, o których mówi Ewangelia. Siły tego lęku nie zasłoni granie obojętnego, nie podlegającego uczuciom silacza, tak samo jak nie sposób było udawać obojętność w oblężonej Jerozolimie w czasach Jeremiasza. Lęk w nas jest potężny i straszny.***

Spśród typowych dla perswazji kaznodziejskiej środków językowych (zob. Zdunkiewicz-Jedynak 1996; Matuszczyk 2000; 2001) twórca analizowanych tekstów wybiera tylko niektóre, unikając zwłaszcza słownictwa normatywnego, a także konstrukcji składniowych, które sprzyjają wprowadzaniu sądów nie podlegających dyskusji.

O stylistyce analizowanych homilii

Zgodnie z przyjętą tu metodą opisu stylistykę analizowanych tekstów charakteryzować będę, rozpatrując trzy kategorie cech: cechy związane ze strukturą wypowiedzi, cechy uwarunkowane pragmatycznie i cechy motywowane genezą użytych środków.

Cechą prymarną, związaną z uwarunkowaniami pierwszego typu, jest szablonowość, o tyle jednak nietypowa, że wynikająca z realizowania określonego (być może po części własnego) wzorca alternacyjnego (por. uwagi o strukturze analizowanych homilii). Za cechę sekundarną można z tych samych powodów uznać osłabioną formuliczność.

Wśród cech o motywacji pragmatycznej status cechy prymarnej przypada perswazyjności. Ponieważ jednak kaznodzieja realizuje wzorec alternacyjny, więc w specjalną konfigurację układają się związane z perswazyjnością cechy sekundarne: dialogowość, pogładowość i komunikatywność oraz obrazowość i ozdobność. Wymienione cechy oraz relacje między nimi decydują o kształcie stylu perswazyjnego, jakim posługuje się twórca analizowanych tekstów (samo pojęcie wprowadza Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 107). Podstawową prawidłowość w zakresie kształtowania tego stylu można ująć w regułę selekcji standardowych wyznaczników i regułę uwypuklenia (generalizacji) środków służących perswazji pośred-

niej. I tak dla przykładu przypomnieć trzeba, że sugerowaniu dialogowości wypowiedzi służy ograniczona liczba wyspecjalizowanych wykładników (typowych dla komunikacji kaznodziejskiej): pytania deliberatywne i wybrane wykładniki kategorii osoby, używane w tekstach w taki sposób, że można mówić o specjalnej grze, polegającej na nieoczekiwanych zmianach i użyciu w bliskim kontekście zarówno form typu MY, jak i form typu TY (formy typu WY są stosowane znacznie rzadziej). Selekcji (prawie redukcji) podlegają natomiast będące składnikami wzorca kanonicznego zwroty do adresatów. Analizowane kazania są więc raczej monologami wewnątrznie dialogizowanymi niż tekstami o zewnętrznej orientacji dialogowej.

Perswazyjność w wąskim sensie zyskuje także ograniczoną liczbę wykładników. Selekcji podlegają wyznaczniki oddziaływań bezpośrednich (zwłaszcza słownictwo normatywne), gdyż kaznodzieja wyzyskuje twórczo różnorodne środki składniowe. Kreatywność polega tu nie na wyborze konstrukcji (choć można mówić oczywiście o pewnych preferencjach, por. na przykład frekwencję pytań), lecz na zabiegach kompozycyjnych. Dominantę kompozycyjną w obrębie różnych całości tekstowych stanowi, jak pokazywałam, paralelizm. Specjalne uporządkowanie, a przez to perswazyjne uwypuklenie, przekazywanych treści wiązać trzeba z takimi szczegółowymi przejawami paralelizmu jak powtórzenie (słów lub formuły), anafora, nagromadzenie i wyliczenie, a także antyteza. Niektóre z tych chwytów sprzyjają ponadto pogładowości wywodu i obrazowości wystąpienia. Obrazowość zyskuje też wykładniki idiolektalne, jeśli ze względu na frekwencję wolno za takie uznać porównania, wyliczenia trójkowe i niektóre metafory. Porównania zawdzięczają swą obrazowość konkretności i potoczności członu porównującego: (38) *Życie rozsypuje się nam w rękach niby suchy piasek*; (39) *Są tak bezsilne jak ludzki głos wobec szumu morza i jego nawałnicy*; (40) (...) *to słowo odbija się od nas jak od granitowej skały*; (41) (...) *które jak krople wody na kamień uderzają w nasze serca*. Chcąc wzmocnić efekty perswazyjne, kaznodzieja wprowadza sformułowania utarte i dosadne: (42) *Nawet największe zło ucieknie kiedyś jak zbity pies*; (43) *Prowadzi cię ku takiej sytuacji, w której albo rzucisz Bogu tę miłość w twarz jak zgniłe ścierwo, albo jak ten człowiek z dzisiejszej Ewangelii rzucisz się tej miłości do kolan i powiesz: „Wierzę Panie”*.

Sugerowaniu ocen sprzyja też posługiwanie się mechanizmem wyliczenia epitetów: (44) *będzie przynaglał twe serce zagubione, zranione i rozdarte*; (45) *Bóg prowadzi do miłości dojrzałej, wolnej, osobowej*; (46) *czujemy się bezpieczni, syci, zaspokojeni*; (47) *spotkanie Jezusa z martwym, gnijącym i cuchnącym już ciałem*

Łazarza; (48) przyłapaną na cudzołóstwie, teraz śmiertelnie przestraszoną, zawstydzoną i upokorzoną.

Mówiąc o cechach związanych z genezą użytych środków, zacząć wypada od mechanizmów selekcji. Zasadą podstawową, determinującą wybory, jest reguła stosowności. Dlatego w analizowanych homiliach brak patosu, a więc słownictwa książkowego lub archaicznego. Przeważają dwie warstwy leksyki: religijna (w tym fachowa terminologia, wybrane biblizmy i utarta metaforyka pozwalająca określone elementy rzeczywistości pokazywać precyzyjnie z religijnego punktu widzenia) i potoczna (niejednokrotnie wręcz kolokwialna).

O funkcjonalnym wprowadzaniu leksyki religijnej świadczy wiele zasad i form jej użycia. Pierwsza prawidłowość polega na posługiwaniu się nazwami dobrze znanymi, podstawowymi w danej kategorii. Do Boga odnoszą się, zwłaszcza w sytuacji pierwszego przywołania w tekście, leksemy: *Bóg, Jezus, Duch Święty*. W niektórych homiliach są to określenia praktycznie jedyne i często powtarzane (na przykład w jednym z tekstów leksem *Bóg* pojawił się 20 razy, a *Jezus* 41 razy). W analizowanym zbiorze znajdujemy jednak również homilie, w których stosuje autor całą gamę określeń. Do Chrystusa odnoszą się więc w jednym tekście następujące nominacje: *Osobowa Prawda; Chrystus; Jezus; Bóg; Jedyne i Miłosierny Pan; nasz Pan; nasz Zbawca; Odkupiciel; Oblubieniec; żywa Osoba; ten, który „króluje na wieki, nasz Bóg przez pokolenia”*, do Ducha Świętego zaś: *Duch Święty; blask Prawdy; Duch Życia; Ożywiające Tchnienie Najwyższego; On*. Bogactwo określeń oraz ich różnorodność (standardowe i tradycyjne obok mniej utartych – na temat sposobów nazywania Chrystusa zob. Kucala 1999: 205-212) pozwalają osiągnąć pogładowość wywodu i wspomagają jego sugestywność.

Dbłość o relewancję użytych środków powoduje, że w niektórych akapitach leksyka religijna dominuje, jej zastosowanie jest bowiem jedynym sposobem adekwatnego przedstawienia rzeczywistości religijnej. Oto wybrane przykłady wspomnianej kondensacji: (49) *Przed naszymi oczami uzdrowionymi z duchowej ślepoty przez chrzcielne obmycie przesuwają się całe paschalne misterium naszego Pana;* (50) *Zapowiadany przez proroków, rodzi się w łonie Kościoła-Matki (...), gromadzi nas we wspólnotę Nowego Ludu Bożego (...), sprawia, że surowe, obiektywne prawdy zbawcze zaczynają w nas żyć i przynosić owoce.*

Formy leksykalne potoczne czy kolokwialne są używane w analizowanych homiliach z kilku powodów. Pierwszy i najprawdopodobniej najważniejszy stanowi chęć realizacji postulatu mówienia językiem zrozumiałym dla słuchaczy, językiem, który jest im bliski. W ten sposób można też spełnić wymóg aktualizacji biblijnego przesłania. Tłumacząc sytuacje przedstawione w *Biblii*, chcąc je odbior-

com przybliżyć, kaznodzieja wplata w wywód potoczne określenia wartościujące lub służące wyrażaniu oceny sytuacji. Przyjrzyjmy się dla ilustracji fragmentom homilii wygłoszonej w V Niedzielę Wielkiego Postu, komentującej fragment *Ewangelii według Świętego Jana* (J 8, 1-11) (historia przyprowadzonej do Jezusa niewiasty cudzołożnej). Zastanawiając się nad tym, kim była ta kobieta i jaka jest jej rola w ewangelicznej opowieści, kaznodzieja uzupełnia wywód nawiązaniem do *Talmudu* i rozbudowuje samą opowieść. Nie to jest jednak dla naszych interpretacji najważniejsze, lecz sposób wysłowienia. *Biblia* mówi (podaję za *Biblią Tysiąclecia*), że: (51) *faryzeusze przyprowadzili do niego kobietę, którą pochwyciono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, niewiastę tę dopiero pochwyciono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A ty co mówisz?” Mówili to wystawiając Go na próbę* (...) (s. 1225), kaznodzieja zaś przedstawia zdarzenie w następujących słowach: (52) *A zatem przyprowadzono przed Jezusa tę młodą dziewczynę właśnie przyłapaną na cudzołóstwie, lecz śmiertelnie przestraszoną, zawstydzoną i upokorzoną. (...) ona wcale nie była najważniejsza – służyła jedynie jako pionek w grze przeciwko Jezusowi. (...) Pułapka była tym bardziej przebiegła, że przyjęta tradycja interpretacji Prawa rzeczywiście nakazywała kamienować tych, co łamali jego przepisy. Jak widać, różnice w sposobie wystylizowania przekazu są subtelne, gdyż wynikają z wprowadzenia substytucji leksykalnych: niewiasta – dziewczyna; pochwycić – przyłapać (mających motywację stylistyczną lub semantyczną) i użycia prostych środków, sprzyjających uplastycznieniu komunikatu: służyć jako pionek w grze; przebiegła pułapka. Potoczność wypowiedzi kaznodziejskiej wiąże się ponadto z obecnością kilku wyrazów funkcyjnych: wcale, co.*

We wspomnianej homilii znajdujemy fragment, który jeszcze bardziej dobitnie pokazuje troskę kaznodziei o to, aby historię biblijną przełożyć na kategorie bliższe współczesnemu człowiekowi, a także wyrazić relewantnie do tego zamysłu, a więc językiem potocznym: (53) *A słowa: „Ja ciebie nie potępiam”, nie są tylko pocieszeniem dobrego wujka, takim poglaskaniem, które go nic nie kosztuje, takim poklepaniem po plecach, że niby nic się nie stało. (...) Słowa: „Ja ciebie nie potępiam” są już zapowiedzią wyniesienia wszystkich grzechów (...) na górę przekleństwa i śmierci (...). Te słowa kosztują Jezusa mękę i śmierć. A jednak zostały wypowiedziane.*

Leksyka potoczna służy najczęściej wzmagananiu siły ekspresji w takich fragmentach homilii, w których kaznodzieja chce z mocą mówić o aktualności misji Chrystusa i o konieczności właściwego traktowania (przeżywania) prawd wiary: (54) *Nie tego się od Jezusa spodziewajmy, że będzie zrzędził i marudził;* (55) *Jezus*

(...) nie jest wcale takim nadętym belfrem, który zawsze musi mieć ostatnie słowo.; (56) Jezus nie traktuje swoich słuchaczy jak jakąś bezrozumną „ciemną masę”, której nieustannie trzeba wykazywać ignorancję.; (57) Słowo Boże nie pozwala nam nigdy „osiąść na laurach”.; (58) W takiej modlitwie, w takim sercu Bóg zostaje postawiony do kąta, może istnieć tylko śladowo, nie ma tam prawa głosu.; (59) Nigdy nie jest chrześcijańską modlitwa, w której to skrzywdzone, grzeszne, upokorzone „ja” wypycha Boga do kąta.

Formy potoczne funkcjonują w analizowanych homiliach jako wyznaczniki perswazji, środki sugerowania wspólnoty języka i świata, przede wszystkim zaś środki aktualizacji przesłania Ewangelii. Porównajmy następujący fragment tekstu kaznodziejskiego: (60) *Być może zbyt łatwo pozwalamy sobie po przeczytaniu dzisiejszego fragmentu Ewangelii na uczucie satysfakcji z powodu, że Jezus znów nie dał się podchwycić w mowie, że znów „dolożył” oponentom. (...) Patrzeć na rozmowę Jezusa z dziećmi Izraela w kategoriach meczu sportowego, gdzie ma się liczyć, kto komu więcej bramek nastrzela, jakoś nie pasuje do tej czułości, z jaką Jezus mówił o biednych owcach, rozproszonych bez pasterza. Satysfakcja na widok Jezusa, miażdżącego swoich oponentów w dyskusji, jakoś nie pasuje do wizerunku pokornego Sługi Jahwe, który nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi knotka o nikłym płomyku. To chyba jednak zbyt mało, gdy po przeczytaniu dzisiejszego fragmentu Ewangelii zadowalamy się jedynie uczuciem satysfakcji, że „nasi zwyciężyli”, że Jezus znów „dolożył” oponentom.*

Na ogół użyciem środków językowych rządzi zasada stosowności, czasem jednak, mając na uwadze konieczność wpływania na postawy słuchaczy, kaznodzieja posługuje się kontrastem stylistycznym, zderzając na linii tekstu formy zróżnicowane co do barwy, lub kontrastem referencjalnym, nie wtedy, gdy coś przedstawia, lecz wtedy, gdy polemizuje z jakimś sposobem widzenia określonego fragmentu rzeczywistości.

Konkludując trzeba powiedzieć, że w indywidualnej realizacji wzorca gatunkowego kazania zmniejsza się zarówno liczba paradoksalnych wyborów, jak i skala paradoksu.

W obrębie struktury przekształcenia są niewielkie. Nawiązując do konwencji typowych dla wzorców alternacyjnych, kaznodzieja stosuje zasadę redukcji licznych składników klasycznego wstępu, w segmencie głównym wprowadza z reguły strukturę argumentacyjną, wypowiedziom kończącym monolog nadaje kształt konkluzji lub apelu. Na poziomie struktury toczy się zatem swoista gra między szablonem a oryginalnością rozwiązań.

Twórca analizowanych kazań dba jednak o to, aby wyodrębnianie segmentów wypowiedzi i tworzenie ich układów sprzyjało uzyskiwaniu efektów perswazyjnych. Przypisuje sobie przy tym rolę interpretatora słowa Bożego, przewodnika, egzegety, a wypowiedziom nadaje kształt monologów wewnętrznie dialogizowanych.

O doborze środków stylistycznych decyduje przede wszystkim zasada stosowności. Kaznodzieja unika form patetycznych i oficjalnych, posługuje się zaś leksyką religijną (w tym biblijną) lub potoczną (zarówno neutralną, jak i ekspresywną). Sakralizacji przekazu sprzyjają różnorodne formy paralelizmu, dominantą perswazyjną tekstów są pytania i definicje perswazyjne, selekcji podlegają natomiast wyznaczniki oddziaływań bezpośrednich, a zwłaszcza słownictwo normatywne.

Uwzględniając podstawowe cechy wzorca alternacyjnego kazania, twórca analizowanych wypowiedzi stara się mówić własnym głosem, lecz w taki sposób, by nie zagłuszać Bożego przesłania.

Literatura

- Adamek Z., 1992, *Homiletyka*, Tarnów.
- Boniecka B., 1988, *Funkcje pytań w poezji*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 6.
- Brzozowski M., Nadolski B., 1993, *Homilia*. – *Encyklopedia katolicka*, t. VI. Lublin.
- Cudak R., 1993, *Kazanie*. – *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, M. Pytasz (red.), Gorzów Wielkopolski.
- Kucała M., 1999, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*. – *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, B. Kreja (red.), Gdańsk.
- Lewek A., 1997, *Podstawy teologiczne posłannictwa kaznodziei*. – *Sluga słowa*. W. Przyczyna (red.), Kraków.
- Lewek A., 2000, *Kazanie*. – *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin.
- Matuszczyk B., 2000, *O definicjach projektujących w perswazji kaznodziejskiej*. – *Regulacyjna funkcja tekstów*, K. Michalewski (red.), Łódź.
- Matuszczyk B., 2001, *Pluralis homileticus jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami*. – *Język w komunikacji*, t. 2., G. Habrajska (red.), Łódź.
- Migut B., 2000, *Kazanie. Pojęcie*. – *Encyklopedia katolicka*, t. VIII, Lublin.
- Przyczyna W., 1994, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*. – *Współczesna polszczyzna mówiona*, Z. Kurzowa, W. Śliwiński (red.), Kraków.
- Przyczyna W., 1997, *Sluga słowa*, Kraków.
- Przyczyna W., 1998, (red.), *Sluchacz słowa*, Kraków.

- Przyczyna W., 2001, *Relacje nadawczo-odbiorcze w kazaniu i sposób ich wyrażania. – Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, R. Przybylska W. Przyczyna. (red.), Kraków.
- Sambor J., 1988, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu. – O języku religijnym*, M. Karpluk, J. Sambor (red.), Lublin.
- Sieradzka-Mruk A., 1997, *Zakończenie kazania jako struktura tekstowa o funkcji apelatywnej*, „Język Polski”, z. 4-5.
- Siwek G., 1992, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków.
- Siwek G., 1997, *Homilie obrzędowe*, Kraków.
- Wojtak M., 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” VIII, Opole.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1996, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 1998, *Usytuowanie słuchacza w kazaniu. – Słuchacz słowa*, (red.) W. Przyczyna. Kraków.

An Individual Realization of the Sermon as a Genre Pattern

In an attempt to describe an individual realization of the sermon as a genre pattern, the article characterizes a collection of a few dozen sermons delivered by one preacher.

In accordance with the conventions typical of alternating patterns, i.e. modifications of individual components of the canonical pattern, the preacher uses above all the mechanism of reduction. He omits the classic introduction, uses only argumentative schemata in the main bodies of his sermons, and formulates the ending as a conclusion or an appeal.

It appears as important for the author to differentiate individual segments of the whole and arrange them in such a way so as to achieve persuasive effects. The preacher assumes the role of an interpreter of the word of God, and constructs his sermons in the form of internally dialogized monologues.

The choice of stylistic devices is dictated above all by the principle of appropriateness. The preacher avoids bombastic and official forms, uses religious or colloquial lexis in order to render the transfer of message more vivid, image-like and suggestive.

Taking into account the basic features of the alternating pattern of the sermon as a genre, the said author attempts to speak from his own perspective, but in such a way as to preserve the message of God.